



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok III

Kraków, 31 stycznia 1948

Nr. 5 (66)

Od Redakcji

W czasach chronicznego stanu międzynarodowych tarć, powtarzających się nieustannie kryzysów walutowych, grożącej katastrofy gospodarczej i nużących, niedających się rozwikłać sytuacji, odprężenie przynosi nam możliwość wyłowienia z chaosu sensacyjnych nagłówków w prasie wiadomości, która dowodzi, że duch międzynarodowej współpracy wciąż jeszcze jest żywy, przynajmniej w jednej dziedzinie.

Tego roku W. Brytania odda swe statki do dyspozycji ONZ, by pomóc w wielkiej akcji ratowania dzieci na całym świecie.

ONZ zwróciło się do ludności 38 narodów, by złożyła swój jednodniowy zarobek na cele funduszu międzynarodowego, z którego opłaci się żywność, ubranie i środki lecznicze dla milionów dzieci na całej kuli ziemskiej.

Każdy kraj będzie korzystał z pieniędzy zebranych od obywateli i w granicach swych możliwości weźmie w najważniejszy sposób udział w tym rozległym humanitarnym planie.

Chester Bowles, prezes komitetu doradczego przy ONZ zajmuje się sprawą dzieci, zwiedzając obecnie stolice europejskie, by zebrać dane i porozumieć się z fachowcami w każdym kraju. W końcu tego miesiąca przybędzie on do Londynu.

Tuż przed opuszczeniem Stanów Zjednoczonych p. Bowles wyjaśnił, co uważa się za najbardziej korzystną pomoc ze strony różnych krajów.

W. Brytania przystępuje do tej akcji stawiając do dyspozycji pewną ilość swoich statków. Jest to jedyna pomoc, jaką w tej chwili może ofiarować i która posiada żywotne znaczenie dla planu pomocy. Wypożyczone statki brytyjskie będą przewozić żywność z innych krajów. W. Brytania wyjaśniła, że chociaż ma swe własne problemy do rozwiązania, chce włożyć cały swój wysiłek w niesienie pomocy innym i nie uszczuplać wspólnego funduszu.

Czesi przeznaczają uzdrowiska na sanatoryjne leczenie słabych dzieci z innych krajów. Dania dostarczy surowicy przeciwgruzliczej, którą ostatnio produkuje. Stany Zjednoczone złożą dolary na zakup żywności. Postawiono sobie za cel zebranie 15 milionów funtów.

Zamiast ofiarowania jednodniowego zarobku ludzie, jeśli chcą, mogą dać rezultaty swej jednodniowej pracy, lub ofiarować na jeden dzień swe usługi przy takich zajęciach jak prowadzenie ciężarówek lub pakowanie żywności i ubrania.

W lutym ma się wyznaczyć dzień na Święto Dziecka. Jeśli ONZ poprze ten projekt, Dzień Dziecka będzie obchodzony co roku na całym świecie.

Dzięki funduszowi ułożono już plany dożywiania 3 1/2 milionów dzieci.

Następujące kraje korzystają z tej pomocy: Austria, Włochy, Finlandia, Bułgaria, Czechosłowacja, Grecja, Węgry, Polska i Rumunia.

Załadowane okręty są też w drodze do Albanii i Jugosławii.

Czyż płonna jest nadzieja, że dzieci, których zdrowie i dobrobyt w wielu wypadkach zostaną uratowane dzięki temu międzynarodowemu wysiłkowi, dorastając doczekają się świata, w którym międzynarodowa współpraca będzie regułą nie zaś wyjątkiem?

WSPÓŁPRACA PAŃSTW ZACH.-EUROPEJSKICH W SKALI ŚWIATOWEJ

Bevin wyjaśnia wytyczne nowej polityki brytyjskiej

Otwierając w Izbie Gmin debatę nad polityką zagraniczną, minister spraw zagranicznych Bevin powiedział co następuje:

„Znaleźliśmy się istotnie w krytycznym momencie, jeżeli chodzi o reorganizację powojennego świata, toteż dobrze zdaję sobie sprawę z tego, że decyzje, które teraz zostaną przez nas powzięte, będą miały zasadniczy wpływ na przyszły pokój świata. Przede wszystkim muszę przedłożyć Izbie fakty, na których nie należy obecnie powziąć te decyzje”.

Minister zrobił następnie przegląd zmian strategicznych zaszłych od cza-

su konferencji w Jaltie; polegają one na konsolidacji wpływów komunistycznych w Europie wschodniej. Wpływy te rozszerzyły się ostatnio także bardziej na zachód.

„Nie dopuszczono do tego, by system międzynarodowego porozumienia mógł funkcjonować, a instytucja, która miała stać się wielką próbą powojennej międzynarodowej współpracy, jest tylko terenem nieustannych tarć i źródłem niebezpieczeństwa.

SPRAWA GRECJI

Sytuacja w Grecji przedstawia się podobnie.

Pozwolę sobie całkiem jasno określić stanowisko rządu J. Kr. Mości; mieliśmy nadzieję, że będziemy mogli wycofać się z Grecji; mieliśmy nadzieję, że po pierwszych wyborach zostanie tam utworzony rząd, że odbędą się następne wybory i że cała machina demokratycznych rządów jedzie mogła tam funkcjonować. Nie stało się tak, ponieważ stan faktyczny wojny domowej istnieje tam przez cały czas. Nie chodzi o to, jaki pochodzący z wyborów, rząd funk-

cjonuje w Grecji. Podobnie jak Triest, sprawa ta dotyczy sygnatariuszów traktatów ostatecznie podpisanych przez wszystkich szpiegowskich, włącznie z wielkimi mocarstwami.

Proszę, by wszyscy moi przyjaciele w tej Izbie zdali sobie sprawę z faktów. Jest to sytuacja niebezpieczna. Wchodzi tu w grę polityka przemocy. Próbowaliśmy opuścić Grecję jako niepodległe państwo i wycofać się z niej, ale chcemy także, by północni jej sąsiedzi i wszyscy inni zostali w spokoju i wycofali się. Uczynimy to natychmiast, gdy tamci pokażą, że szanują niepodległość Grecji. Zjednoczone narody zostały wciągnięte w tę sprawę, ale białkanci sąsiadzi Grecji zadzwilił sobie z O. N. Z. Istniejące prawdziwe niebezpieczeństwo, że popólnia oni w tej sprawie wielką omyłkę. Z całą powagą podkreślam, że radziłbym postępować z jak największym taktym. Prowokacje, jak ta, prowadzą czasem do wielkich wydarzeń, których my, — a mam nadzieję, że i oni, — pragnęlibyśmy uniknąć. Byłoby lepiej rozwiązać ten problem zgodnie z decyzją Zgromadzenia O. N. Z., niż przez popieranie wojny domowej. Jeżeli godzimy się na decyzję Zgromadzenia w innych sprawach, powinniśmy się jej podporządkować i w sprawie Grecji. Nie mówię nic innego, tylko to, że w sprawach międzynarodowych niebezpiecznie jest igrać z ogniem.

J. Kr. Mości wyraża pogląd, że próby rozwikłania spraw międzynarodowych drogą politycznej zapyty i wojny, nerwów zmniejszają możliwości znalezienia takiego rozwiązania, które byłoby do przyjęcia dla wszystkich i przeszkadzają dościsłu do porozumienia, o ile w ogóle go nie uniemożliwiają. Propaganda nie przyczynia się do rozwiązania problemów międzynarodowych. Są one wszystkie tak niezmiernie ważne, że jedynym sposobem rozwikłania ich, jest podchodzić do nich na zimno, ze spokojem i z uwzględnieniem meritum sprawy.

PLAN MARSHALLA I JEDNOŚĆ EUROPY

Najważniejszym może wypadkiem, który spowodował zaostrenie sytuacji i całą sprawę Europy sprowadził do jednego mianownika, była propozycja Marshalla i jego program odbudowy Europy. Koncepcja zjednoczenia Europy i zachowania jej jako serca cywilizacji zachodniej jest dla przeważnej liczby osób do przyjęcia. Ważność tego staje się z biegiem czasu coraz bardziej widoczna, nie tylko dla narodów europejskich, jako wynik powojennego kryzysu, ale dla całego świata.

Nikt nie sprzeciwia się idei jedności europejskiej. Nie o to chodzi. Chodzi o to, że jeżeli zjednoczenie Europy ma być osiągnięte, to czy może się to stać bez dominacji albo kontroli któregoś z wielkich mocarstw? Oto pytanie, na które należy dać odpowiedź. Polityka brytyjska w zakresie spraw europejskich, po dokładnym rozważeniu oparta została na trzech zasadach. Po pierwsze: żadne poszczególne państwo nie powinno mieć hegemonii w Europie. Po drugie: staromodna koncepcja równowagi sił jako czynnika decydującego powinna, jeśli możliwe być odrzucona. Po trzecie: zastąpić ją należy współpracą czterech mocarstw i udzieleniem pomocy państwom Europy, by umożliwić im swobodny rozwój, każdemu z nich na swój sposób.

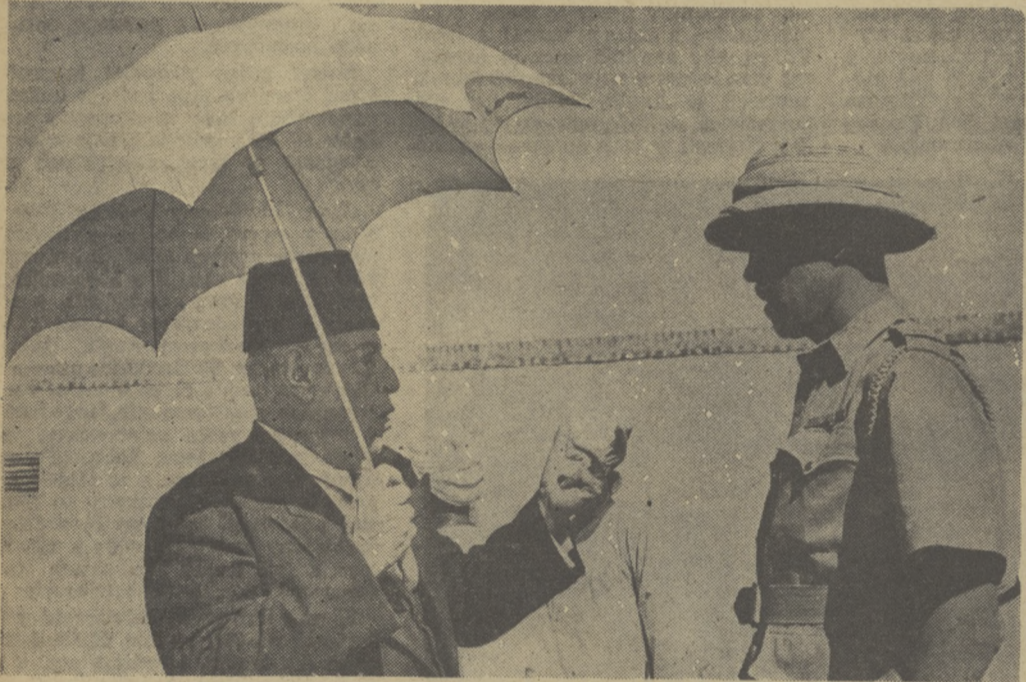
Jeśli chodzi o pierwszą zasadę, pewien jestem, że Izba i cały świat zrozumie, że jeżeli będzie się prowadziła polityka, której celem będzie opanowanie Europy przez którekolwiek mocarstwo — wszystko jedno jakimi środkami, bezpośrednimi, czy pośrednimi — trzeba sobie szczerze powiedzieć, i musicie sobie z tego wyciągnąć wniosek, że to nieuchronnie doprowadzi znowu do nowej

(Dokończenie na str. 2)





Zbiór gumy arabskiej. Właściciele szukają na gałęziach gumowych „lezy”, które po zerwaniu z drzewa umieszczają w skórzanych sakwach.



Ceny gumy arabskiej podlegają ścisłej kontroli rządu. Oto pan Carheld, inspektor na okręg Lobeld, rozmawia o gatunku wyprodukowanej w bieżącym sezonie gumy z jednym z kupców (pod parasolem).



Przy starożytnym straganie kupiec płaci brzęcząca moneta plantatorowi „złota” za jego towar. Kredytu nie udziela się tu nigdy. „Złoto pustyni” tylko za gotówkę.



Scena zrywania „złota pustyni”. „Łzy” błyszczą i mają kolor bursztynu. Później robią się żółte, brązowe lub nawet rude.

Złoto pustyni

NIE mam szczególnego zaufania do słowa „złoto”. Wiele razy się już na nim poparzyłem — zgodnie ze znanym przysłowiem, że „nie wszystko złoto, co się świeci”.

Ale ludzie znają jeszcze inne specjalne rodzaje „złota”, którym przypisuje się ogromną wartość, choć wcale się nie błyszczą. Oto mówi się na przykład „złote serce”, lub „złoty charakter”, czy też „złote włosy”. Często się jednak zdarza, że cenne te przedmioty okazują się po prostu fałszyfikatami: posiadacze złotych serc są wogóle bez serca, a posiadaczkę „złotych włosów” — to zwykłe utlenione szatynki.

Istnieje jednak dziedzina, w której określenie „złoto” nie podlega nawet dyskusji — choć nie ma tu mowy o prawdziwym złocie-metalu. Oto węgiel jest dla wielu — i to słusznie — czarnym złotem, woda złotem białym, lub płynnym i t.p. Tym razem zapoznamy się z nową odmianą złota — „złotem pustyni”.

Pragnę dodać, aby bardziej jeszcze zaciekawić czytelnika, że to „złoto pustyni” rośnie na drzewach. Rośnie? — Może nie wyraziłem się ściśle. Mogłbym raczej z powodzeniem powiedzieć, że jest „wyplakiwane” przez drzewo. Bo występuje na niektórych drzewach Sudanu (Afryka), a zwłaszcza na gałęziach akacji w postaci jak gdyby wielkich lezy.

Ale skończmy już z tajemniczością i powiedzmy po prostu o co chodzi.

Te lezy to nic innego jak surowa guma arabska, tak dobrze znana na całym świecie.

Każdy przecież, kto choć raz w życiu wysłał pocztą list, spotkał się z gumą arabską w postaci wąskiego paska kleju na kopercie i właśnie guma arabska gwarantowała tajemnicę korespondencji. Tak samo znaczki pocztowe są na odwrocie posmarowane zastygłym „złotem pustyni”. Dzięki temu można je naklejać na kopertę. Ale równie dobrze znane są sposoby odklejania znaczków przez namiętnych filatelistów. Robi się to mianowicie przy pomocy wody, a najłatwiej nad parą wodną. Bo prawdziwa guma, do której właśnie zalicza się arabska jest rozpuszczalna w wodzie, w przeciwieństwie do soków żywicznych, które rozpuszczają się tylko w alkoholu. Zmieszana z cukrem, miodem lub gliceryną, guma arabska tworzy właśnie doskonały klej. Ma także szerokie zastosowanie w medycynie, a nawet w przemyśle konfekcyjnym. W tym ostatnim służy do nadawania połysku materiałom. Szczególnie jedwabiom.

Gumę arabską, jak już wspomniałem, zbiera się z drzew akacji ręcznie w postaci maleńkich sopli zawieszistego soku. Największą jej ilość, bo 7/8 zapotrzebowania światowego produkuje — Sudan. Guma arabska to od 200 lat podstawowy towar eksportowy tego kraju. Ostatnio od 20 lat rekordy gumy sudańskiej bije bawełna. Rocznie produkuje się około 15-20 tys. ton sudańskiej gumy arabskiej — a jej wartość ocenia się na 1 milion funtów szterlingów. Dlatego właśnie nazwano ją „złotem pustyni”.
A. H.



Na takich to właśnie wierzchowcach przedostaje się guma z serca pustyni — do większych ośrodków handlowych. Stąd z kolcy rozchodzi się na cały świat.



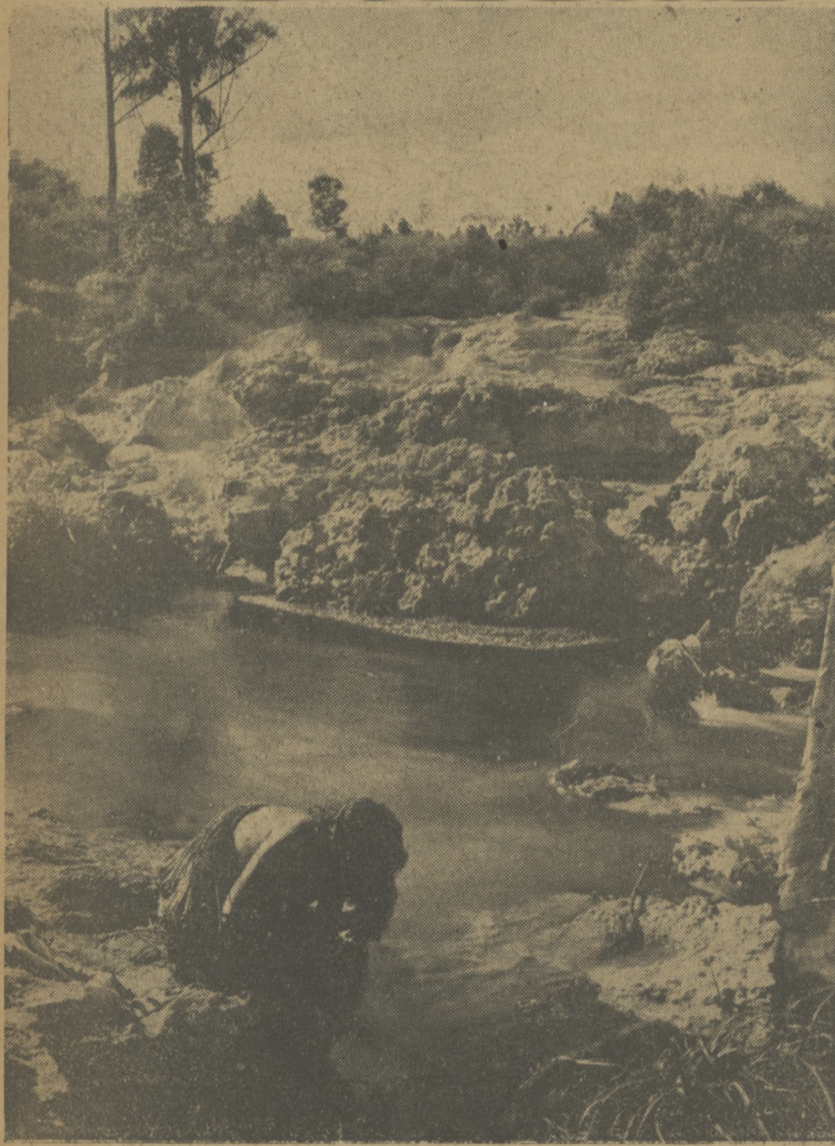
Tubylcza ludność Nowej Zelandii to Maorysi. Jeszcze w XVII wieku, gdy odkryto ten kraj, posługiwali się narzędziami z kamienia. Dziś mają swoją reprezentację w parlamencie. Na zdjęciu: młodzież maoryjska w tańcu ludowym.



Kraj posiada ogromne bogactwo lasów. Obfituje w nie zwłaszcza Wyspa Północna (North Island) — jedna z trzech, z których składa się Nowa Zelandia. Do wycięcia puszczy używa się nowoczesnych maszyn.

NOWA ZELANDIA

KRAJINA KONTRASTÓW



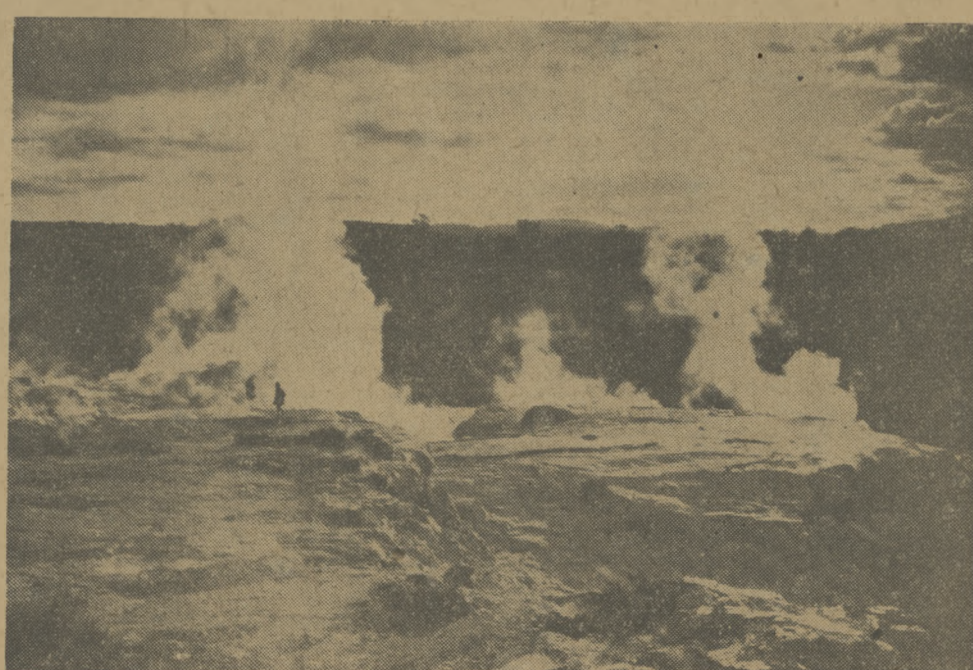
Poranna toaleta maorysi: najlepiej robi na cerę zimna woda rzeczna. A propos rzeki: siła wodna to jedna z podstaw energetyki Nowej Zelandii. Oblicza się ją na 4.076.000 koni mechanicznych.



Piękny krajobraz leśny. Flora Nowej Zelandii zbliżona jest do australijskiej, południowo-amerykańskiej i wysp antarktycznych. Pamiętajmy, że kraj ten jest południową granicą prawdziwej palmy.



Alpy Południowej Zelandii mogą z powodzeniem rywalizować pod względem piękności krajobrazu z Alpami europejskimi. Sięgają 3.600 m. Najwyższy szczyt nazywa się „Mount Cook” (3.600 m).



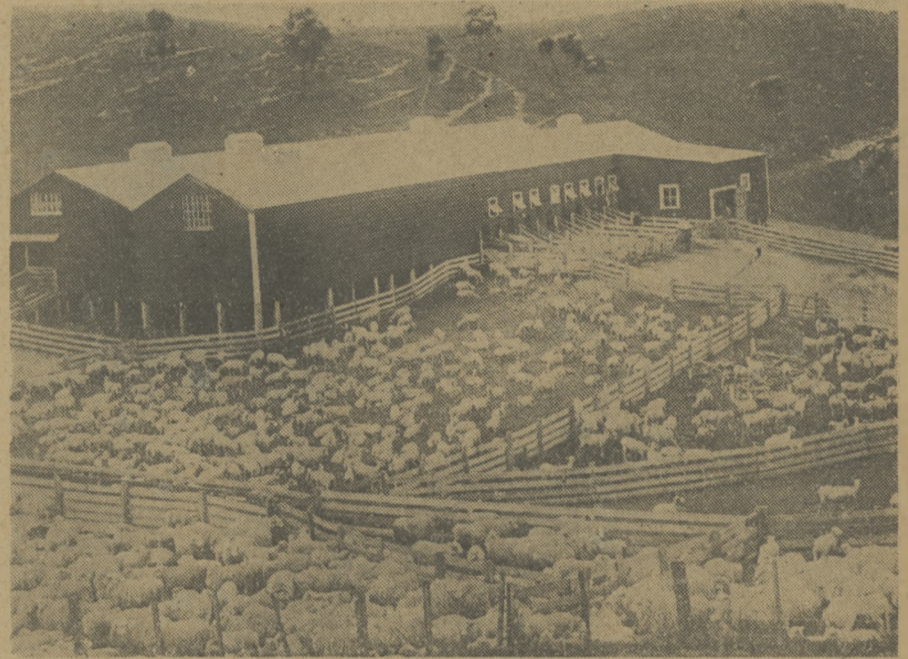
Wyspa Północna posiada strukturę wulkaniczną. Dotychczas są tam stale czynne dwa wulkany: Tongarino i Ngauruhoe. Często spotyka się też gorące źródła i aezery.



Jedno z największych i najpiękniejszych miast Nowej Zelandii. Na zdjęciu wspaniała katedra aucklandzka wśród strzelistych palm.



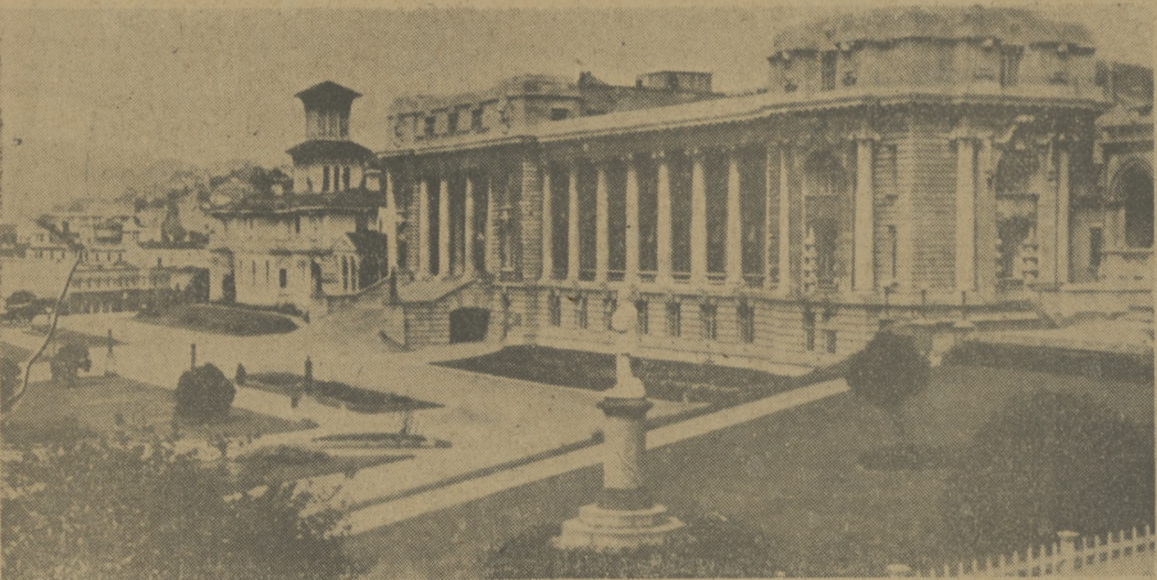
Typowa scenka w okręgu hodowli owiec: — powrót z pastwiska.



Hodowla owiec jest tu podobnie jak w Australii jednym z podstawowych zajęć ludności.



Arkady uniwersytetu w Auckland.



Siedziba rządu w stolicy kraju — Wellingtonie (ok. 150 tys. ludności).



Dwie trzecie powierzchni kraju zajęte są pod uprawę zbóż i na tereny hodowlane. Rolnictwu sprzyja zdrowy klimat i regularne opady deszczowe.



Tak wygląda żmja w Nowej Zelandii. Paszę dla krów dowozi się wtedy samochodami. Farmy są, jak z tego widać, zmotoryzowane.



Wielka elektrownia wodna w górskiej okolicy Wyspy Północnej. W górach N. Zelandii wydobywa się złoto, węgiel, miedź i rudy manganowe.

SCOTT GODDARD

Muzyka Rogera Quiltera

Kiedy zastanawiamy się nad muzyką Roberta Quiltera, wyłania się odwieczne pytanie, na które dotąd nie dano, bo nie umiano dać, odpowiedzi: Pod jakim kątem widzenia ocenia się wartość twórczości muzycznej człowieka? Czy przez jej ilość? Są ludzie, którzy uważają, że tylko płodny kompozytor zasługuje na miano wielkiego, że wielki muzyk jest kimś, kto potrafi nieprzerwanie tworzyć piękne i bogate utwory, komu nigdy nie brak pomysłu, komu można powierzyć na oznaczony czas zadanie do wykonania z tym przekonaniem, że z pewnością się z tego wywiąże. Zdaniem niektórych jedynie taki człowiek zasługuje na miano wielkiego.

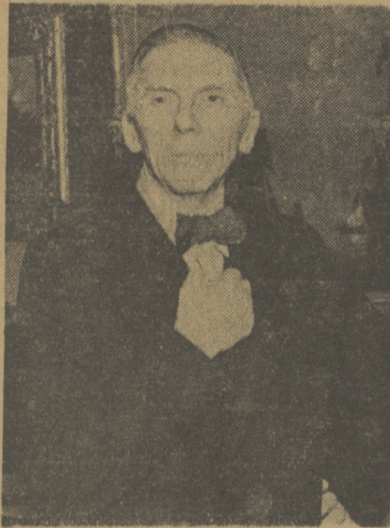
Czy też należy osądzać prace muzyczną nie na podstawie ilości, lecz jej rozmiarów? Czyż może ktoś powiedzieć, że autor dziesięciu symfonii jest większym kompozytorem, niż twórca dziesięciu pieśni? Są tacy, którzy podtrzymują ten sąd. I wydaje się, że jakość muzyki jest mniej ważna, niż rozmiar utworów; że dziesięć drugorzędnych symfonii jest większym dziełem, niż dziesięć pierwszorzędnych pieśni. — Zgodnie z tym punktem widzenia rozmiar utworu stanowi o jego wartości. Jakość pozostaje nieokreśloną cechą.

Francuski kompozytor Duparc pozostawił jedynie dwa krótkie utwory orkiestralne, motet i 15 pieśni. Lecz okazuje się, że te pieśni posiadają właśnie tę nieokreśloną cechę, zwaną jakością, w tak wysokim stopniu, że cała sława Duparc'a opiera się na tej kruchej podstawie. Jest on zatem wielkim twórcą pieśni i widocznie ani rozmiar, ani ilość jego twórczości, nie jest ostatecznym miernikiem jego talentu.

Tak samo ma się sprawa, jeśli chodzi o brytyjskiego kompozytora Quiltera. Jest on również kompozytorem, który pozostawił niewielką ilość utworów, głównie pieśni. Nie chcę tu powiedzieć, że jest on Duparc'em, który koncentruje cały swój wysiłek, zasadnicze przymioty umysłu i technikę na stworzenie garstki pieśni. Jeśli chodzi o styl, porównanie z Duparc'em również zawodzi. Quilter chociaż duchowo związany z Francją, jest bliższy Chaminade i kompozytorów pieśni salonowych z końca ostatniego stulecia.

Jego muzyka jest zasadniczo tym, co w W. Brytanii nazywają muzyką salonową — pieśni i akompaniament fortepianowy są wyglądzone, wysubtelnione, bardzo dźwięczne, mające ten łagodny czar, który sprawia, że kompozycje te nadają się do słuchania w letnie wieczory w ogrodzie. Nadają się do takiego właśnie nastroju i odpowiadają ludziom, którzy nie lubią zbyt głośnej muzyki. Takich właśnie utworów słuchano chętnie i czę-

sto, odkąd Chopin napisał swoje Nokturny, kompozycje jakby stworzone na podobne okazje. Możemy sobie z łatwością wyobrazić, że kulturalne towarzystwo, stanowiące otoczenie Anny Kareniny, rozkoszowałoby się tą muzyką w letnie wieczory w swych domach na wsi. Czegoż bowiem potrzebowano? Wyjątków z pieśni operowych, by przypomnieć sobie wydarzenia sezonu w Moskwie, no i pieśni salonowych, których muzyka nie



Roger Quilter

była nigdy tak zniewalająca, by zakłócić myśli słuchacza, ale swym melancholijnym charakterem stwarzała odpowiednie ramy dla burzliwych wspomnień. Warunki te spełniały idealnie pieśni Chopina, Czajkowskiego i Chaminade.

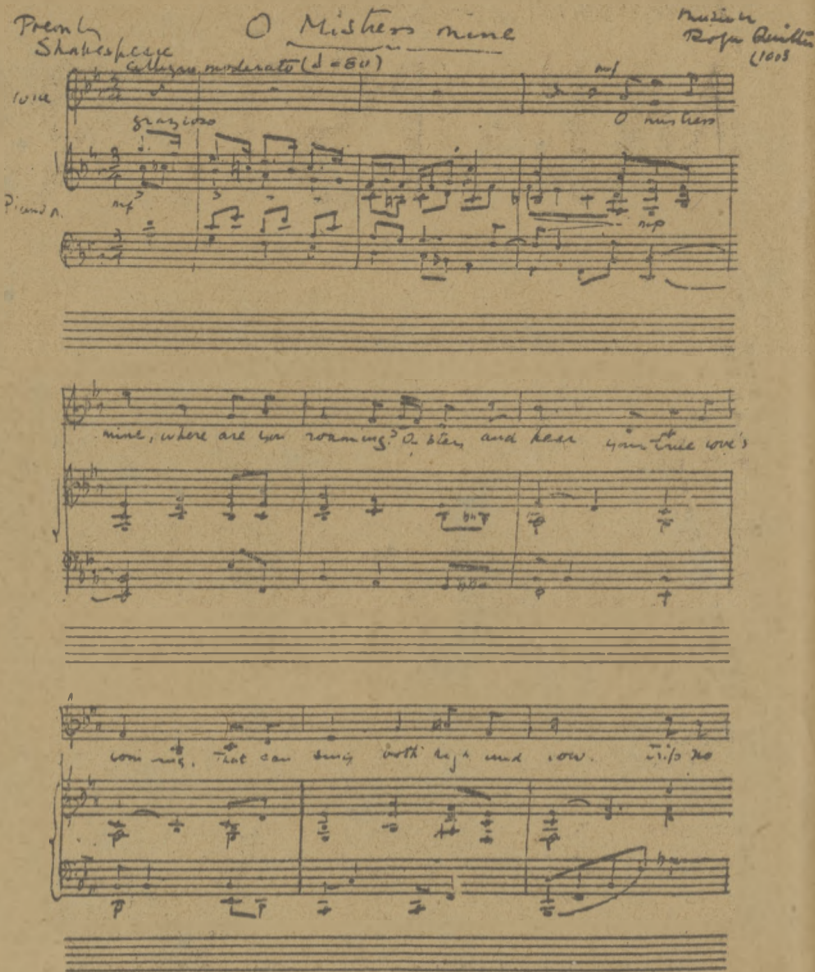
Quilter jest też jednym z tych melancholijnych kompozytorów. Z sympatią i upodobaniem odnosi się właśnie do tego okresu cywilizacji i tego rodzaju życia, który minął już bezpowrotnie. — Quilter urodził się 1877 r. i stu-

dował u Iwana Knorra we Frankfurcie. Dziwnym jest, że gorączkowa twórczość Wagnera nie wywarła na nim żadnego wrażenia — a jeśli zaznaczył się na nim jakikolwiek wpływ teutoński, to pochodzi on od Humperdincka i nawet nie Humperdincka twórcy „Cudu”, ale autora „Hansel und Gretel”. Tęsknota za dzieciństwem jest jedną z charakterystycznych cech Quiltera — element ten występuje w jego „Children's Overture”, w której rozpoznać można echo niejednej kołysanki.

Całość jest bardzo umiejętnie szarmonizowana. Ten mały utwór jest arcydziełem, doskonałym pod względem artystycznym i o wysokiej technice. A chociaż jego nastrój i maniera przypominają operę dla dzieci Humperdincka, nie ma tu ani śladu wagnerowskiej emfazy. Nie tego bowiem nauczył Quiltera Knorr.

Quilter jest autorem pieśni lirycznych. Angielska poezja jest bogata w lirykę i Quilter znalazł potrzebny mu materiał w utworach takich poetów jak Robert Herrick (XVII), który celował w tego rodzaju poezji. Dorabiając muzykę do ich wierszy, Quilter wykazał wiele wyczucia i zrozumienia. Jego poczucie wartości słowa jest nadzwyczajne. Słyszy on muzykę, która sama przez się dźwięczy w tych lekkich, delikatnie rymowanych strofach. Do tej muzyki słów Quilter dodaje swoją własną, która jest wystarczającą ozdobą, by uwydatnić piękno, nie przyćmiewając go.

Angielska poezja liryczna zawdzięcza swój charakter połączeniu dyscypliny kompozycji i swobody wersyfikacji z podobną dyscypliną myśli i swobody w jej wyrażaniu. Uznano, że Quilter znakomicie dorabia muzykę



do poezji lirycznej. Uznała to nawet późniejsza generacja, która straciła całkowicie upodobanie do tego rodzaju łatwej muzyki.

Herrick był jednym z głównych źródeł natchnienia Quiltera. Jego lekka opera (napisana w 1936 r.) nazwana jest ulubionym imieniem Herricka — „Julia”. — Istnieje także cykl pieśni, zawierający kilka najbardziej uroczych utworów, zatytułowany „To Julia” (do Julii), w którym kompozytor opracował najlepsze liryki Herricka. Poruszają one sprawy i wyrażają uczucia tak dalece odbiegające od tego, co zwykliśmy dzisiaj odczuwać i od tego, co mamy odwagę wyrażać, że u ogółu słuchaczy nie znajdują odzwłęk. I oczywiście każdemu

muzykowi, który komponuje na temat tego rodzaju liryki, grozi zapomnienie ze strony pokolenia, które zaledwie raczy „tracić czas” na słuchanie poezji Herricka. Zresztą muzyka Quiltera nie odpowiadałaby również upodobaniom dzisiejszym. Jest zanadto wygładzona, zanadto wymuskana. Jest to muzyka minionych czasów — spokojnej i nie lekającej się o jutro kultury. Będzie musiała zczekać dopóki ludzie znowu nie zaczną cenić tych zalet w życiu — ale tym razem nie będzie już tylko muzyką dla małego, zgranego kółka.

Moim zdaniem najlepsze z pieśni Quiltera są jego opracowania muzyczne Szekspira. Tu gatunek muzyki jest mocniejszy, bardziej „męski”. Quilter nigdy nie był, jak się to mówi, „krzepkim” kompozytorem — i nie udawało mu się wyrażanie pewnej rubasznosci. Ale melancholię niektórych pieśni Szekspira, a także musującą wesołość innych, Quilter oddał ze znakomitą zrozumieniem i jak zawsze oczywiście z należytym wyczuciem odcieni słowa i rytmu sylaby.

Pieśni z nocy „Trzech Króli” i z „Jak wam się podoba” są najpiękniejszymi z opracowanych muzycznie dzieł Szekspira. Muzyka stanowi tło dla głosu, z którym nigdy nie wchodzi w kolizję, zgrana z tekstem, pieszczotliwym dźwiękiem towarzyszy każdemu jego odcieniowi — uwydatnia rytm i pauzy.

Pieśni Quiltera przywodzą na myśl jeszcze jednego francuskiego kompozytora — Reynalda Hahna, którego muzyka posiada ten sam czar i wspaniałą technikę. Tak Hahn jak Quilter są prawdziwymi petits maitres. Ale dopóki wielkość kompozytora nie jest oceniana wyłącznie z punktu widzenia rozmiarów czy ilości utworów, dopóty twórcy tego rodzaju, zasługują na miano wielkich.

IAN COSTER

Somerset Maugham na ekranie



czy „Bracia” podejmuje mistrza pióra szampanem i tytułuje go „sir”.

73-letni Maugham zgodził się grać rolę konferansjera w filmie, składającym się z jego 5 nowel, a mianowicie: „Alien Corn”, „The Colonel's Lady”, „The Sanatorium”, „The Kite” oraz „The Facts of Life”. Obraz ten będzie trwał 3 godziny i otrzymał tytuł „Quintet” (Kwintet).

Wprowadzony do atelier przez reżysera Tony'ego Darnborough i operatorów — Maugham, rozejrawszy się po dekoracjach, powiedział: „Chyba ukradliście mój dom”. Dekoracja bowiem była niezwykle wierna kopią willi pisarza w południowej Francji. Nie zapomniano nawet o afrykańskim nożu do przycinania papieru i o pulpicie z nieodłącznym tomem słownika oksfordzkiego. Nic dziwnego więc, że Maugham od razu poczuł się jak u siebie w domu i grał swoją rolę bez charakterystyki. Zdjęcia w pierwszym dniu trwały 9 i pół minuty, podczas gdy zwykle robi się je przez 2 do 3 minut. W studio uważano, że staruszek trzymał się świetnie, gdy jednak wyświetlano przed pisarzem próbny odcinek filmu, odezwał się: „Ale się zmordowałem”.

Maugham opowiedział mi, że ostatnio ukończył nową powieść, zatytułowaną „Catalina”, która ukazuje się w księgarniach w sierpniu.

A co potem? — spytałem.

No, może zostanie gwiazdą filmową — odparł z uśmiechem.

P. S. Popularność Maughama jest ogromna. — „Ostrza brzytwy” sprzedano 3 miliony egzemplarzy w USA, a w Anglii 270 tysięcy. Poza tym większość jego powieści sfilmowano. 5 nowel, które filmuje się obecnie, opracował na ekran R. C. Sherriff, autor doskonałej sztuki o pierwsz wojnie światowej, zatytułowanej „Kres wędrowki” (Journey's end).

Uwaga Prenumeratory!

Wpłaty za prenumeratę „Głosu Anglii” prosimy wysyłać **tylko** za pomocą zwykłych przekazów pocztowych na adres:

Kraków, Garncurska 14/2
Redakcja „Głosu Anglii”

BIULETYNY W JĘZYKU POLSKIM nadaje radio brytyjskie codziennie o godzinie:

6.30—6.45 na fali 1796; 456 49.59; 41.21 m.

14.30—14.45 na fali 1796; 456 31.17; 41.21 m.

19.30—20.00 na fali 456, 40.98, 31.17 m.

22.30—23.00 na fali: 456, 49.59, 40.98, 31.17 m.

U niemowląt nigeryjskich



Klinika dziecięca w Lagos jest dziełem i własnością Ośrodka Opieki nad Niemowlętami.



Biuro rejestracji urodzin notuje skrzętnie fakt przyjścia na świat młodziutkiego obywatela.



W klinice najpierw waży się „pacjenta”.



Jeżeli dał się grzecznie zważyć dostanie pysznego kielku.

AKCJA opieki nad niemowlętami w Lagos (Nigeria) rozpoczęta została w roku 1925, zaś od roku 1944, kiedy przy miejskim ośrodku matki i dziecka założono specjalną klinikę pediatryczną, zasięg jej znacznie się powiększył.

Na czele ośrodka stoi lekarka brytyjska, której pomaga brytyjska pielęgniarka. Oprócz tego w skład personelu wchodzi 15 miejscowych higienistek.

*

Kiedy biuro rejestracji urodzin nadesłło zawiadomienie, że na terenie miasta Lagos przyszedł na świat nowy, malutki obywatel, higienistka ośrodka idzie natychmiast pod wskazany adres, gdzie przeprowadza wywiad z matką, bada i waży dziecko, oraz udziela wszelkich potrzebnych wskazówek dotyczących diety, utrzymania czystości, sposobu karmienia i kąpienia niemowlęcia.

Zaleca też regularne wizyty w Klinice Dziecięcej w razie zaś, jeśli dziecko nie jest zdrowe, daje skierowanie do szpitala, przychodni lub prywatnego lekarza.

*

W klinice matka otrzymuje dokładnie pouczenie, jak należy karmić i przewijać dziecko oraz asystuje przy wzorowej kąpeli. Każde niemowlę jest badane przez lekarza lub starszą pielęgniarkę, w razie potrzeby rozdaje się też specjalne broszury ilustrujące sposób postępowania z dzieckiem oraz podające przepisy na różnego rodzaju diety. Matki mogą zakupić w klinice aseptyczne mydła, puder oraz dziecinne

ubranka już skrojone i gotowe do szycia.

*

Higienistka odwiedza co jakiś czas wszystkie domy, gdzie są niemowlęta, ażeby sprawdzić, czy wskazówki lekarza stosowane są sumiennie i czy higiena stoi na dostatecznym poziomie. Dla sierot oraz niemowląt, które potrzebują dożywiania otrzymać można w klinice mleko w proszku. O ile rodzice lub opiekunowie dziecka są biedni, otrzymują ono mleko za darmo, na koszt miasta lub też na koszt tzw. Funduszu Sierot, na który składają się drobne kwoty uzyskane ze sprzedaży mydła i ubranek na klinice ośrodka.

Płotki... płotki...

Jeszcze o świątach

Są w Anglii prawa, które choć dawno już zapomniane i nieprzestrzegane od selek lat, nie zostały jeszcze zniesione oficjalnie. Tylko prawnicy wiedzą już dzisiaj czego nie wolno, a co należy robić w czasie świąt. Musi się mianowicie: pójść do kościoła raz przynajmniej w dzień Bożego Narodzenia; to pieszko. O ile ktoś ośmieliłby się na czymś pojechać, będzie zatrzymany przez policjanta, wehikuł jego skonfiskowany i oddany władzom parafii, on sam zaś obciążony grzywną 1 szylinga płatnego w brązowych monetach królewskich.

Musi się także przerwać swoją pracę zawodową, tj. tą którą się wykonuje w dni powszednie. Tak na przykład jeśli speaker BBC zapowiada w dzień Bożego Narodzenia, lenne prawo. Może jednak zamienić się na ten dzień z maszynistką, — wtedy wszystko będzie w porządku.

W dzień Bożego Nar. nie wolno jeść słodczyń na widoku publicznym oraz w piłkę poza swoją paralią oraz w karty, — nawet z rodziną, kłąc, — nawet we własnym domu. Za to ostatnie wykroczenie zwykły gentleman winien być ukarany grzywną 3 szylingów, osoba zaś lepiej urodzone grzywną 5 szylingów. Nie wolno też pić napojów alkoholowych w lokalach publicznych poza ustalonymi godzinami.

Jeszcze o Nowym Roku

Kiedy w roku 1752 parlament uchwalił wprowadzenie kalendarza

gregoriańskiego, który jest używany w Europie do dziś dnia, poważne zamieszki uliczne miały miejsce w okolicy Westminsteru. Ponieważ według nowego kalendarza rok miał o 11 dni mniej niż dawniej, ludzie w żaden sposób nie chcieli uwierzyć że rząd nie ukradł im bezcenie 11 dni życia.

Twardy orzech do zgryzienia

Rzadko kiedy zastanawiamy się nad tym, ile dni w roku się pracuje. Oto krótkie obliczenie: Ponieważ pracuje się na ogół osiem godzin na dobę, dwie trzecie roku odpoda zostaje więc 122 dni. Odliczamy 52 niedziele, ponieważ zaś jest 52 soboty, a w sobotę pracuje się pół dnia, odpada więc znowu 25 dni. Około 12 (lekkiej) świąt rocznie i 14 dni płatnego urlopu należy również odjąć, tak że zostaje w końcu... 18 pełnych dni pracy na rok.

Torzedł do diabła!

„Poszedł do diabła” — napis tej treści często widziano na zamkniętych drzwiach pewnego londyńskiego adwokata dwieście lat temu. Nie znaczyło to wcale że kazał mu tam pójść rozwścieczony za nieodpowiednie załatwienie sprawy klient, ale że braganie zmusiło go do udania się na piwo do sławnej piwiarni „The devil” (diabeł), mieszczącej się w pobliżu, na Fleet Street. Wywieszka nad drzwiami tej gospody był obraz, przedstawiający św. Dunstona, który diabłu daje przyłóczka w nos.



Klinika posiada różne udogodnienia dla swych pacjentów. Mali Nigeryjczycy doskonale prosperują w dziecinnym kojcu, który zawiera też przedmioty niezwykle trapujące.

DENZIL BATCHELOR

Szkoła dżokejów

Gdzie istnieje taka szkoła? — Naturalnie w Anglii. Wiadomo przecież, że kraj ten jest kołębłą wyścigów konnych. Od wielu dziesiątków lat z „Treadwell House Stables” w Epsom wychodzą wykwalifikowani dżokeje — i zwyciężają w najważniejszych wyścigach.

„KAWALER ZŁOTEGO BICZA”

Trenerem koni i nauczycielem młodego narybku jest tu Stafford Ingham, który już jako piętnastoletni chłopak otrzymał w podarunku od króla Jerzego V oprawny w złoty biczą z zwycięstwem w wyścigu o puchar łowieckiej króla. Jechał wtedy na „West-hervane” — koniu należącym do J. K. Mości. Był to naprawdę wielki triumf. Kariera Inghama zaczęła się świetnie. Ale Ingham szybko przybierał na wadze. Musiał więc skończyć z biegami płaskimi i przejść do wyścigów z przeszkodami. Wkrótce też stał się mistrzem w tej dziedzinie. Wygrywał stale. Jego kariera jeździecka trwała 18 lat: od dnia, kiedy przyszedł pierwszy w 1922 roku na „Allure” w Newmarket, aż do ostatnich tygodni przed drugą wojną światową. Dziś chyba nikt lepiej nie potrafiłby wychowywać nowych dżokejów, niż on.

Przed wojną w Treadwell — w jednym sezonie około 25 chłopców uczęszczało do szkoły dżokeja. Niestety, w obecnych warunkach mowa nie ma o osiągnięciu tej cyfry. Powodem tego jest, m. in., brak pomieszczeń dla uczniów. Bardzo małą liczbę udaje się zwykle zmieścić w kwaterach w Epsom, reszta to synowie ludzi miejscowych, tak że nie potrzebują się troszczyć o mieszkanie.

Druga i główna trudność polega na tym, że chłopcy mogą uczęszczać na treningi tylko po nauce w szkole. W Treadwell też spędzają swoje weekendy i ferie.

Zaledwie jeden na 10 wychodzi na prawdziwego dżokeja.

Bez względu na talent w ciągu pierwszych trzech miesięcy chłopak musi dojść do perfekcji w sztuce stażennej. Zupełnie możliwe, że w ciągu okresu próbnego w ogóle nie będzie siedział na siodle. Lecz później przychodzi nagroda: chłopak dostaje pod swoją pieczę „własnego” konia.

PIERWSZE GALOPY

Pierwsza lekcja jazdy na koniu polega na nauce dosiadaną wierzchow-

wa pierwsze treningi. Inteligentnego trenerowi wystarczy miesiąc, aby zorientował się w zdolnościach jeźdźcy. Lecz minie jeszcze dobry rok, zanim uczeń stanie się prawdziwym jeźdźcą. Chłopcy, którzy nie mają zamiłowania do żmudnej pracy przy koniach nie wytrzymają treningów: w lecie o 6 już trzeba być na koniu, a schodzi się z siodła aż w południe. Wieczorem znowu dwie i pół godziny w stajni i dopiero potem spać.

Przy tym chłopcy stajenni nie otrzymują żadnej pensji tylko t. zw. kieszonkowe. Zaczyna się od 5 szyl-



Tym chłopcom nie wolno jeszcze dosiadać prawdziwego konia — więc w czasie wolnym od pracy w stajniach, jeżdżą na razie na takim.



Zanim dostanie się siodło — trzeba umieć jeździć na oklep — co nie zawsze jest wygodne i łatwe.

11 LAT = 25 KG.

Minimalny wiek kandydata na chłopca stażennego — to 11 lat. A 15 lat to już górna granica wieku.

Najlepsi chłopcy w Treadwell ważą zaledwie 25 kg. Najcięższym nie wolno ważyć więcej niż 35. Jeżeli, drodzy czytelnicy, uważacie to za niemożliwe powiem wam jeszcze, że przeszło 100 lat temu sławny Kitchener wygrał w Ascot mając 13 (!) kg wagi.

Ale nie tylko waga decyduje o przyjęciu do Treadwell. Równie ważna jest — drobna budowa ciała. „Małe kości — to grunt” — jak mówią starzy „fachowcy od koni”. Ale i to nie wystarczy. Trzeba się przekonać jeszcze, czy są rodzice kandydata. Dopiero potem, gdy stwierdzi się, że są równie mały i drobny, można być do pewnego stopnia pewnym, że „wielki talent” dżokejski — wagi piórkowej, nie zmieni się na mistrza wagi ciężkiej.. w podnoszeniu ciężarów. Nie ma nic fatalniejszego, jak wkładanie pracy w chłopca, który po kilku latach będzie wyglądał, jak bankier.

Nie myślcie jednak, że na tym zamyka się już lista warunków: kandydat musi być do tego wszystkiego jeszcze inteligentny i pełen inicjatywy. A w Treadwell wiedzą z doświadczenia, że tacy przychodzą najczęściej z Londynu.

SZTUKA STAJENNA

Dajmy na to, że znalazł się już taki „dżokej w zarodku”. Od czego zaczyna się teraz jego kariera? — Odpowiem krótko. Od chłopca stażennego. Bywa często, że taki „talent” pozostaje do końca chłopcem stajennym.



A to już lekcja skoków w pełnym „rynsztunku”. Chłopcy stojący obok krytykują młodego dżokeja.

Puchar, sensacje i 8-my remis Arsenalu

Jeśli liga piłkarska pasjonuje Anglików, to zawody o puchar jeszcze bardziej porażają emocjami z uwagi na nieobliczalne nigdy możliwości. W roku bież. stało się również za- dość tradycji i trzecia runda pucharu przyniosła aż takie sensacje, jak wyeliminowanie lidera i vice-leaderów pierwszej ligi, tj. Arsenalu i Burnley, oraz szereg innych i nieoczekiwanych porażek faworytów w meczach, których zwycięzcami były kluby 2 i 3 ligi, a nawet w ogóle nieligowe. Taki np. Colchester, klub, który nie dostąpił zaszczytu grania w mistrzostwach żadnej ligi, wyeliminował Huddersfield wygrywając 1:0 a nazwisko strzelca, który w 70

wie czterokrotnie zmusił bramkarza przeciwnika do kapitulacji w czym walną zastępę miał reprezentant międzynarodowy Mannion.

Wyniki 26 rundy mistrzostw piłkarskich Anglii przedstawiają się następująco:

Burnley — Liverpool 3:0, Chelsea — Huddersfield 2:4 (Huddersfield „obijał sobie” na Chelsea porażkę z Colchester), Derby County — Everton 3:1, Portsmouth — Bolton W. 2:0, Preston — Charlton 2:1, Sheffield — Grimsby 4:0, Middlesbrough — Stoke 4:2, Manchester City —



Bartram, bramkarz Charltonu piątkuje niebezpieczny strzał Potts'a, lewego łącznika Burnley.

min. gry strzelił jedyną bramkę i sprawił największą sensację piłkarską Anglii brzmi Currey.

Sunderland 1:0 Wolverhampton — Blackpool 1:1.

TABELA LIGOWA

Klub	gier	pkt	stos. br.
1. Arsenal	26	40	46:17
2. Burnley	26	35	38:24
3. Preston	26	33	44:39
4. Derby County	26	32	52:34
5. Manchester United	26	31	55:34
6. Wolverhampton	26	30	56:42
7. Blackpool	26	29	36:26
8. Aston Villa	25	27	40:36
9. Middlesbrough	25	27	54:40
10. Manchester City	26	26	35:29
11. Charlton	26	26	46:49
12. Portsmouth	26	25	42:36
13. Sheffield	26	25	45:49
14. Everton	26	25	31:39
15. Huddersfield	26	24	38:36
16. Liverpool	26	24	38:46
17. Sunderland	26	23	35:41
18. Chelsea	26	22	34:48
19. Stoke City	26	21	25:39
20. Blackburn	26	17	32:49
21. Bolton Wanderers	26	15	26:45
22. Grimsby	26	15	29:71

Zeszłoroczny zdobywca pucharu Arsenalu, czy Burnley, Charlton miał za przeciwnika drugoligowy New Castle i do pauzy wynik brzmiał 1:0 dla drugoligowców. Już w pierwszych minutach po przerwie wydawało się, że los Charltonu jest przesądzony, obrońca Charltonu zwinął bowiem rzut karny, lecz bramkarz Bartram, którego forma czyni go dziś kandydatem na reprezentanta Anglii i rywala niezastąpionego dotychczas Swifta, obronił w mistrzowski sposób strzał Pearsona i uchronił drużynę od porażki. Później 2 celne strzały Robinsona i Rewella ustanowiły rezultat na 2:1 dla Charltonu.

O sensacjach pucharu nie można było jednak zbyt długo pamiętać czy mówić, gdyż w następną sobotę wrócono znów do ligi. Największe zainteresowanie towarzyszyło meczom: Manchester United — Arsenal, w którym to meczu po raz 8-my w tegorocznych mistrzostwach Arsenal zremisował, co jednak nadal daje mu przewagę 5 unktów na tabeli nad drugim z kolei beniaminkiem ligi Burnley mimo, że ten wygrał w przekonującym stosunku 3:0 z zeszłorocznym mistrzem Liverpoolem. Cenny punkt mistrzowski ma Arsenal w dużej mierze do zawdzięczenia znakomitej formie środkowego pomocnika Leslie Comptona, któremu sędzia meczu po zawodach pogratulował wspaniałej gry.

Bramkę dla Arsenalu w meczu z Manchester United, który w ostatnich rundach z 14-go wyostał się aż na 5-te miejsce, zdobył Rowley — prowadzenie dla Arsenalu padło ze strzału Lewisa.

Trzy bramki dla Burnley w meczu z Liverpool'em były każdą wysokiej klasy, lecz nazwisko Thompson (Sheffield), który w meczu przeciw Grimsby zdobył tak bardzo cenny hat-trick było na ustach wszystkich.

Dramatyczny był przebieg meczu Middlesbrough — Stoke City. Stoke City grając na własnym boisku prowadziło do przerwy 2:0, lecz Middlesbrough potrafił po przer-

Kącik szachowy

Ostatnio przedwczesna śmierć 18-letniego G. T. Crown'a, pozbawiła Anglię zapowiadającego się bardzo dobrze reprezentanta międzynarodowego. Podajemy poniżej ciekawy przykład jego dojrzałego stylu w partii przegranej już dwa lata temu w mistrzostwach hrabstwa Lancashire'a.

B.: H. G. Rhodes Cz.: G. T. Crown

1. d4, Sf6	2. Sf3, g6
3. c4, G7	4. g3, d5
5. cxd4, Sxd5	6. e4, Sb6
7. Gg2, Gg4	8. e5, Sc6
9. Ge3, Hd7	10. Sc3, Wd8
11. Se2, O—O	12. h3, GXS
13. GXG, f6	14. Hb3+, e6
15. Sf4, W(f)e8	16. exf, GXf6
17. Gg4, Sd5	18. O—O, SXS
19. GXG, Sxd4	20. Hxb7, h5
21. Gd1, e5	22. Ge3, HXh3
23. GXG, e5XG	24. Gb3, Kh8
25. Hg7(?), We7	26. GXh6, Wg8
27. Ge4, h4	28. Gg2, Hg4
29. Gf3, Hf4	30. Kg2, H4Xg
31. Wh1+, Gh4	32. WXG+, HXW
33. Wh1, g3Xf+	34. Kf1, We1 mat